

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 56.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolimowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej

marek 4,

z odnośnieniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale II gim s. pod numerem 50.

Poznań, 16 marca.

Z bieżącej chwili.

(Dziedzicność tronu bułgarskiego. — Zatarę pomiędzy Norwegią a Szwecją.)

Wskutek oficjalnego wystąpienia rządu rosyjskiego przeciwko zmianie konstytucji bułgarskiej, jest obecnie prawnopństwowo położenie Bułgarii tematem licznych rozpraw politycznych. Rosya, jak wiadomo z wczorajszych telegramów, wysłała do mocarstw interesowanych cyrkularz dyplomatyczny, w którym podnosi, że traktat berliński nie rozstrzyga kwestyi, czy godność księcia bułgarskiego jest dziedziczna. Traktat berliński w artykule 3 ustanawia, że w razie wakansu (vacance) księcia należy przedsięwziąć wybór nowego księcia pod temi samymi warunkami i w tej samej formie, w jakiej był dokonany wybór pierwszego księcia — czyli, że naród wybiera nowego księcia a W. Porta potwierdza go za przyzwoleniem mocarstw europejskich, nadto żaden członek panującej dynastyi wielkich mocarstw nie może być wybrany księciem bułgarskim. Pod warunkiem można atoli rozumieć jedynie abdykacya, wydalenie księcia lub śmierć bez następcy tronu. Sprawa ta należy zresztą do konstytucyi, która też, aczkolwiek jest pochodzenia rosyjskiego, ustanawia dziedzicność tronu bułgarskiego. Tak tedy co do dziedzicności księcia nie ma żadnej kwestyi, a interwencya Rosyi jest zupełnie bezpodstawną, zwłaszcza, że konstytucya bułgarska, jak powiedzieliśmy, jest pochodzenia rosyjskiego. Gdyby zresztą w konstytucyi nie było przewidziane dziedziczne następstwo tronu, toby Rosya nie miała najmniejszego powodu do zaprotestowania przeciwko zamierzonej zmianie konstytucyjnej, która się odnosi do wyznania pierwszego syna księcia Ferdynanda. Rząd rosyjski błąka się pod tym względem w labiryncie alogizmów, a wybrnąć z niego nie zdoła, ponieważ krokami jego kierują potworne żądze zaborcze.

Zatarę szwedzko-norweską, wywołaną kwestyą osobnych dla Norwegii konsulatów w państwach zagranicznych, tak groźną dla istnienia Unii skandynawskiej, znajduje się obecnie w stadium jak najbardziej niebezpiecznym. Na wtorkowym posiedzeniu sejm norweskich postawiła mianowicie lewica sejmowa dawno już zapowiadany wniosek, który, gdyby został przyjęty, mógłby łatwo zaostriżyć konflikt pomiędzy obu połączonymi państwami, a w każdym razie wskazuje, iż stronnictwo radykalne w Norwegii gotowe jest uczynić, bez względu na następstwa, krok stanowczy na drodze do zerwania związku Norwegii z Szwecją. Wniosek ten opiewa, że storthing, stósując się do jednomyślnie uchwalonego adresu z dnia 23 kwietnia 1860 roku, obstaruje przy przystępującem Norwegii prawie rozstrzygnięcia samodzielnie wszelkich spraw, które w akcie Unii nie są wymienione jako wspólne. Zgodnie z tem utrzymuje sejm, że sprawy norweskich konsulatów, wyłącznie przez władzę państwową norweską załatwione być powinny i to niezależnie od wszelkich innych kwestyi poruszonych ze strony szwedzkiej w protokole posiedzenia Rady państwa z dnia 14 stycznia 1893 roku.

Pragnąc prawdopodobnie osłabić zbyt ostre brzmienie tego wniosku i zatrząść wrażenie szorstkiego a groźnego dla istnienia Unii kroku party radykalnej, wystąpiła prawica storthingu norweskiego i frakcja umiarkowana, zaraz na następnym posiedzeniu sejmu również z wnioskiem w tej samej sprawie, zredagowanym jednak we formie i w duchu więcej pojednawczym, pomimo iż drugi ten wniosek opiera się na tych samych podstawach, wspomina nawet te same akta i uchwały co poprzednio przytoczony wniosek lewicy. Wniosek prawicy opiewa bowiem: Operując się na zasadniczych ustawach Norwegii, określonych także i w adresie z dnia 23 kwietnia 1860 roku, poleca storthing obe-

ny, aby rozpoczęto rokowania z rządem szwedzkim. Storthing przypuszcza jednak, że wspólne dotychczas instytucje konsularne zostaną rozdzielone — albo też w razie zachowania wspólności, zostanie przeprowadzona gruntowna reforma w instytucjach konsularnych. Storthing sądzi wobec oświadczeń rządu szwedzkiego, że podjęte zostaną rokowania ku zadowalniającemu dla obydwóch stron załatwieniu spraw dyplomatycznych tak na podstawie i zasadzie samoistności obydwóch części składowych monarchii, jak i na podstawie ścisłego zachowania zasady równoprawności w unii.

Wnioski powyższe były przedmiotem dyskusyi na posiedzeniach storthingu w piątek i sobotę. Dyskusya ta nie została jeszcze ukończona, a z przebiegu jej należy zaznaczyć, iż lewica przedłożyła jeszcze wniosek dodatkowy, osnovy następującej: „Storthing wyraża zapatrywanie, iż układy rządu norweskiego ze szwedzkim co do porządku i sposobu, w jakim mają być traktowane sprawy dyplomatyczne, mogą się odbyć tylko na takiej wolnomysłnej podstawie, która obejmowała także badanie i omawianie własnych spraw zagranicznych Norwegii i Szwecyi, na mocy siły rzeczy przysługującego obu tym państwom prawa porządkowania swych spraw zagranicznych, z zastrzeżeniem jedynie dostatecznej rekojmi co do stanowiska konstytucyjnego.“

Dodatkowy ten wniosek idzie, jak widzimy jeszcze dalej niżli wniosek pierwotny, to że rezultatu rozprawy nad tą kwestyą oczekują z niecierpliwością zarówno w Szwecyi jak i w Norwegii, a niepodobna nie zauważyć, iż ewentualne rozbiście się lub przynajmniej osłabienie unii skandynawskiej mogłoby wyrzucić skutki, któreby sięgnęły daleko poza skandynawski półwysp.

„Idealy“ socyalnej demokracji.

II.

Socyalna demokracja stara się w najwyrafinowany sposób wywoływać i podsycać niezadowolenie w masach. Socyalista Frohme stara się dowiedzieć, że jego stronnictwo nie podsyca niezadowolenia, tylko szerzy świadomość i znajomość stosunków społecznych i ekonomicznych. Jeżeli wskutek takiej świadomości masy stają się niezadowolone, toć mają też prawo to okazać.

Posel ksiądz Hitze wykażal temu panu, że niezadowolenie można pojmować dwójako. Jest zupełnie uprawnionem niezadowolenie z położenia swego takie, które robotnika powoduje, aby dążył naprzód, aby starał się swe stosunki ulepszyć, aby się udawał do prawodawstwa i pracodawców w celu zdobycia lepszej pracy i lepszych środków egzystencyi. Takiego niezadowolenia nie zwalczamy wcale. Ale zupełnie innym jest niezadowolenie, proklamowane przez socyalną demokrację, które wszystko pożera, zaciemnia człowiekowi jasny i obiektywny pogląd na własne położenie, które się stara systematycznie podniecać nieufność między pracodawcami a pracownikami, które stara się zdyskredytować najszersze usiłowania pracodawców i prawodawstwa, to niezadowolenie, któreby mogło obrzydzić ludzom wszelką pracę dla dobra robotnika, to niezadowolenie, które zwraca robotnika przeciw państwu, przeciw społeczeństwu, przeciw wszelkiemu porządkowi, które mu w sercu robi spustoszenie i szczęście rodzinne zakłóca, to niezadowolenie jest złem i to właśnie zwalczamy. Niezadowolenie, które samo sobie jest celem, musimy zganić; przeciwnie niezadowolenie prowadzące człowieka do celów realnych szanujemy i popieramy.

Poruszając kwestyę oszczędności mówił ksiądz Hitze: My nie należymy do tych, którzy przez samą tylko oszczędność chcieliby kwestyą socyalną rozwiązać, ale występujemy przeciw socyalnej demokracji, która się stara robotnika odczyścić oszczędnością. Nawet socyalni demokraci nie mogą zaprzeczyć, że oszczędność jest w każdym razie ważnym czynnikiem w rozwiązaniu kwestyi socyalnej, że jest konieczną o tyle, o ile wchodzi w rachubę samopomoc robotnika w prowadzeniu uporządkowanego gospodarstwa i w staraniu się o zapewnienie przyszłości. Jeżeli zalecamy, aby młodzież oszczędzała dla przyszłości, to nie czynimy tego z egoizmu, aby robotnikowi zatrudzić życie; owszem czynimy to dla tego, ponieważ widzimy, do czego prowadzi brak oszczędności i jakby się przydało dla uchronienia się od nędzy na starość to, co się za młodu lekkomyślnie marnuje.

Gdybyśmy mieli inny środek, któryby sam wystarczał do zapewnienia przyszłości robotnikowi, to byśmy go zastosowali chętnie, nie zalecając mu oszczędności. Ale właśnie niujemy robotnika, więc uważamy sobie za obowiązek pouczyć go, że życie pomyślniej się dla niego toczy, jeżeli oszczędzać będzie zawczasu. Jest to brak serca, jeżeli z innej strony namawiają robotnika do lekkomyślności, do nierachowania się z wydatkami, do żądzy używania. Powiadacie, że przedewszystkiem zamożni powinni oszczędzać. Owszem, i takim zalecamy oszczędność, odradzamy zbytki, aby zostało coś dla biedniejszych. W pierwszym jednak rzędzie uczymy robotnika oszczędności, bo on to właśnie najwięcej później pokutować musi za to, że nie oszczędzał.

Przeciw tym oryginalnym „idealom“ socyalnej demokracji zwrócił się także deputowany Stöcker.

Wy panowie z socyalnej demokracji powiadacie, że niezadowolenie jest siłą pohnającą człowieka naprzód. Do pewnego stopnia jest w tem słuszność. Zważcie jednak, że wy staracie się zadowolić waszych ludzi przez to, że wciąż żądacie, że wciąż podżegacie, że żądacie i zazdroście coraz więcej podsycać. W ten sposób nie uczynicie ludzi nigdy zadowolonymi. To jest błąd waszej agitacyi. Mości Panowie! Mazzini też był rewolucjonistą i to większym od tych, którzy teraz rej wodzą w socyalnej demokracji. Mazzini wydał manifest do robotników, który się tak zaczyna: „Gdy ukazał się Chrystus, aby zmienić porządek świata, nie mówił o prawach, ani do bogatych, którzy je posiadali i ich nadużywali, ani do robotników, którzyby tak samo byli ich nadużyli, — nie mówił o interesach i zyskach, ponieważ właśnie przez zbytnie wynoszenie interesów lud był zepsuty; Chrystus mówił o obowiązku, o ofierze, o miłości, o wierze... My staramy się zbudować królestwo Boże na ziemi, jakie jest w niebie i prowadzić społeczeństwo ludzkie do wieczności i do Boskiego celu.“ To był także rewolucjonista. Ale on miał jeszcze serce w piersi i rozum w głowie. On różni się od waszych agitatorów jak szlachetny jeleń od hyeny, jak świątynia od prostego gościnnia. Wy usuwacie z ludzkości wszystko co szlachetne, wy spekulujecie tylko na najniższe instynkty ludzkie. I w ten sposób chcecie odnowić ludzkość? Nie, tak tego nie dokonacie. Dowiedliście w tych dniach, że brankie wam wszelkiego materiału do takiej budowy. Twierdzicie, że całe nieszczęście wypływa z fatalnej bezpretensjonalności robotników i wprawicie to już młodzieży, prowadząc ją do rozrzutności i używania. Żadna cnota obywatelska sama nie może rozwiązać kwestyi socyalnej, ale bez cnot takich jak oszczędność, staranność, poczucie rodzinne, trzeźwość pilność, nie będzie nigdy szczęśliwych ludzi, szczęśliwej rodziny, szczęśliwego społeczeństwa. Lecz pytam was, gdzie w waszych pismach stoi cokolwiek o tych cnotach robotnika i robotniczej rodziny? To jest właśnie, co wam zarzucam, że chcecie zbudować świat, który wymaga wyłączenia wszystkich szlachetnych sił człowieka, a równocześnie podkopujecie te szlachetne siły przez ustawiczną agitacyą. W ten wasza wina.

Powiedział tu pan Frohme, że jeżeli uważamy socyalną demokrację za tak przeciwną naturze, to powinniśmy ją zostawić w spokoju, ażeby sama przeszła w naturalny proces rozkładu. Tak, gdyby to nie masy ludu, wśród którego nurtuje się, miały swój sąd samodzielny i rozumiały to wszystko. Lecz tak nie jest i dla tego dobrze się stało, żeśmy tu was wobec całego narodu postawili przed zapytaniem: cóż wy macie, do czego wy dążycie? I musieliście przyznać, że nic nie macie, nic nie wiecie, nic nie potraficie. To jest wielki rezultat dni bieżących.

Pan Frohme się myli, jeżeli twierdzi, że my nie mamy zrozumienia dla pragnień ludu względem polepszenia doli i odpowiedniego rozwoju. Sądzę, że mówię w imieniu całego parlamentu, jeżeli powiem, że w całym tym ruchu robotniczym witamy jako rzecz zdrową i chwalebna: dążenie stanu robotniczego do zdobycia lepszego stanowiska w życiu obywatelskim. Kto jednak chce stanąć wyżej na drabinie społeczeństwa, ten tego nie może zdobyć przez stawianie brutalnych żądań, lecz przez stawianie moralnych żądań do siebie samego. Życzymy czwartemu stanowi wszelkiej siły i wszelkiego podniesienia się w celu polepszenia swjej doli; ale jeżeli ten stan czwarty chce stać na równi z innymi stanami, jeżeli żąda nawet dla siebie panowania w państwie przyszłości, to musimy wymagać, aby nie deptał nogami zdobywcę, które oświata przez lat tysiące zebrała, lecz aby nam dowiódł, że duchowo, moralnie i religijnie zajmuje stanowisko odpowiednie równo uprawnieniu z innymi stanami.

Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Księstwo Poznańskie

(Ciąg dalszy.)

W środę dnia 15 b. m. o godz. 9½ rano rozpoczęły się obrady wydziałów; pierwszym był wydział rolny, któremu przewodniczył p. Bolesław Kosiński ze Smielowa a udzielił głosu pp. dr. Tadeuszowi Jackowskiemu jako referentowi oraz J. Chłapowskiemu z Rzegocina jako koreferentowi do tematu: „O ile wobec nowych doświadczeń na polu chemii rolniczej będące w użyciu płodźmiany zmieniać należy, aby powiększyć czysty dochód z gospodarstwa?“

Pan referent odczytał wykład na temat powyższy, z którego następujące wyszczególniamy uwagi: Rośliny motylkowe dobrym są przedplodem pod okopowym, lecz nader dużo zabierają miejsca jarzynom okopowym — wyjątek stanowią gospodarstwa fabryczne, a drugim wyjątkiem psianki.

Podobne zdanie, wygłoszone przed laty dziesięciu, byłoby może mylnem, dziś chemia rolnicza poucza nas inaczej — kto sieje rośliny motylkowe na świeżym nawozie, pozbywa się korzyści innych, na jałowej ziemi nie należy siać grochu na nawozie mineralnym, lecz za to należy dodać salety — wapno grochowi potrzebne, także bobikowi — na seradeli należy dodawać kainitu; kwasu fosforewego potrzebnego zaś seradela mało; kainit należy rozsiewać jak najwcześniej, o ile możności w jesieni, tym

sposobem otrzymamy obfite żniwo roślin groszkowych. Groch, bób, seradela oszczędzą kupowania osp i makuchów, przez co właściciele odniosą zyski użytkownikom własne płody rolne, których produkcja jest tańszą wobec stosunkowo dziś za drogiej skoncentrowanych surogatów paszy. W miarę nowo nabytych doświadczeń na podstawie chemii rolniczej, zastosować należy odpowiednie płodźmiany.

Długiego tego wyczerpującego tematu wykładu nie podobna nam podać w całej rozciągłości, gdyż referent głosił go przez całą prawie godzinę, za co mu okazano wielkie uznanie.

Wykład ten uzupełniał jessze koreferent pan J. Chłapowski, własnymi doświadczeniami, między którymi wyszczególniamy te uwagi, że podług jego spostrzeżeń ten tak wszędzie ogólnie już używany i za praktyczny uznany kainit oraz karnalit na łakach w pleszewskim nie daje spodziewanych dobrych rezultatów, nie rozwijają bowiem te nawozy roślin strączkowych, widoczna, że tam brak wapna.

W długiej dyskusyi; jaka się nad tym tematem wywiązała, zabierali głos: pp. L. Karłowicz, St. hr. Zółtowski, Pomikiewski, Adam Zółtowski, St. Kur-natowski, Grabski, hr. M. Kwilecki, K. Chłapowski, dr. Z. Szuldrzyński, W. Lubieński. Przy tej sposobności zauważył p. referent, że p. W. Lohnert z Poznania wynalazł nowy sposób odgoryczania tufu i to w 12 godzinach bez użycia chemikaliów, aparatów i innych dotychczas znanych sposobów; komisyja z doświadczonych rolników niemieckich złożona, uznała ten nowy sposób za praktyczny i bardzo prosty, a prezes hr. St. Zółtowski oświadczył na to, że p. Lohnert udął się już do Centr. Zarządu z propozycyą sprzedania patentu na to odgoryczanie, którego metodą on zatrzymuje dotąd w tajemnicy. Zebranie zgodziło się na ten nabytek.

Do referatu nad drugim zadaniem: „Zasady nawożenia pól i łąk według najnowszych zdobyczy naukowych przystąpił p. Bron. Skórzewski i wygłosił wykład rozłożony na 3 części, z których w przeszło godzinnej przemowie zaledwie zdołał 1/3 wygłosić, zostawiając sobie resztę na później. W pierwszej, zostawiając sobie resztę na później. Przypatrzmy się tej części przemawiały tylko o wapnie. Nawożenie sztuczne jest dziś niezbędnem — ziemia nasza jest bogatą w zasoby mineralne, dające roślinom pożywienie, należy je wszakże często innymi sztucznymi nawozami rozpuścić, aby przyswoić roślinom te właśnie części, których one potrzebują do rozwoju; jednym z głównych takich czynników jest wapno, a tego ani przez paszę, ani przez ściółkę w ziemię wprowadzić nie można. Czerwone gliny tu i owdzie się znajdujące, a szczególnie okolice nadobrzańskie, mają dużo żelaza, które tylko wapno rozpuszcza — przez użycie wapna ciepła się rolę, ono neutralizuje wszelkie kwasy w roli, a spulchniając ziemię, ułatwia przystęp powietrza do roli — wapno rozkłada pruchnicę — na ziemiach we wapno bogatych nie ma rdzy w pszenicy, ono polepsza smak ziemniaków i buraków — w każdej roli, jeśli ma wydać odpowiedni plon, powinno być najmniej 5 procent wapna, a są okolice, mające tego wapna w roli do 75 procent. Ścisłe zasoby wapna, by wydała pożądaną plon, oznaczył niepodobna, należy zrobić próby przez lat kilka, a potem samo spostrzeżenie wskaże, ile poszczególniej roli wapna brankie i t. d.

Dyskusye się tak długo, że przybliżyła się godzina piąta, na którą naznaczony był na sali Działalności odczyt profesora Smolki. Prezes uprosił zatem referenta, że ten przerwał w tem miejscu wykład, a dalsze posiedzenie solowano do godziny 7 wieczorem, by wszyscy obecni mieć mogli sposobność przysłuchania się temu odczytowi.

Tu w tem miejscu uzupełniamy jeszcze przebieg obrad z dnia wczorajszego w sprawie agraryjnej, którą rozważano kwadrans po solwowaniu walnego zebrania. Było to poufne zebranie w sprawie petycyi przeciw przewidzianemu obniżeniu cła na zboże w przyszłym traktacie handlowym, jaki ma być zawartym pomiędzy Niemcami a Rosyą.

Ułożono następująca petycya:

Poznań, w marcu 1893.

Do

Wysokiego Parlamentu

w Berlinie.

„Doszło do naszej wiadomości, że projektowany traktat handlowy z Rosyą pociągnie za sobą obniżenie ceł ochronnych na płody rolnicze.

Upatrując w tem zagrożenie interesów rolnictwa, zanosimy niniejszemu do Wysokiego Parlamentu prośbę, aby sprzeciwić się raczył wszelkim tego rodzaju układom, mogącym narazić na szwank był naszego przemysłu rolniczego.

Pomijamy szczegółowe uzasadnienie naszej petycyi, powołując się na różnorodne wywody i uzasadnienia programu agraryjnego, jakie ujawniły się w dążnościach „Związku rolników“, a jakie w przeważnej mierze odpowiadają potrzebom rolnictwa, tój pierwszorzędnej gałęzi naszego krajowego przemysłu.

Te nasze przekonania wyrażamy niniejszemu w imieniu przeważnej większości właścicieli ziemskich W. Ks. Poznańskiego.

Zarządy filiałnych Towarzystw Gospodarczych i Kółek włościańskich W. Ks. Poznańskiego.

W obec niemieckiego „Bund der Landwirthe“ postanowiono zająć stanowisko wyczerpujące.

Po godz. 7 zebrano się znów na sali Bazarowej i rozpoczęły się obrady w Wydziale ogólnym.

Przewodniczył obradom tym p. W. T. Zakrzewski z Leszna, a udzielił głosu p. dr. Z. Szuldrzyński z Lubasza do referatu na temat: „O Izbach rolniczych“. — Jeszcze w r. 1892 komisja kolegium krajowego w Berlinie pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Makardta wypracowała projekt utworzenia Izby rolniczej na wzór Izby handlowych, w których każdy powiat byłby reprezentowany przez jednego członka. Izby te miałyby na oku interesy przemysłowe i rolnicze. Reprezentanci tych Izb mają powstać z wyborów, a zastąpić dotychczasowych radców, którzy dotąd obrabiają sprawy rolnicze. Jakkolwiek projekt ten zdaje się być nie złym, mimo to, większa część Towarzystw rolniczych niemieckich oświadczyła się przeciwko utworzeniu takich Izb rolniczych. Rząd jednakże sprawy tej nie popuścił i może wkrótce już projekt ten będzie przedłożony sejmowi do uwzględnienia.

Wydział ogólny rozrząsał tę sprawę zupełnie obiektywnie i w końcu sformułował następującą rezolucję:

„Utworzenie Izby rolniczych na wzór Izby handlowych uważać należy za pożądane w interesie ogólnego użytku.“

Do drugiego punktu porządku obrad na temat: „Czy w dzisiejszych warunkach zbytu do produktu z inwentarza żywego pochodzące, zalecać można system gospodarowania zbliżający się do gospodarstwa bez inwentarza użytkowego?“ — zabrał głos p. Aleksander Karłowski z Mokrych Daków i rozbił na to podług dzisiejszych przekonań i stosunków handlowych: Jeszcze przed kilku laty roztrząsanie powyższego tematu nie było prawie możliwym, dopiero najnowsze zdobycze naukowe podały nam widoki przekształcania naszych gospodarstw — dziś marzymy o gospodarowaniu bez inwentarza za pomocą sztucznych nawozów i zielonego pognoju. W Anglii od dawna już istniały gospodarstwa oparte na tych samych podstawach, ale ich zbyt ogólnie nie zastępowano, tak jakby dziś je zaprowadzić należało, gdzie wobec dodawania sztucznych nawozów ziemi w sposób umiejętny siac można np. przez 6 lat groch i wykęć po sobie i to z dobrym skutkiem, tyle dodano ziemi tego, co jej na wytworzenie tych roślin potrzebne, w owych sztucznych nawozach.

Dochody z mięsa z gospodarstw różnych małej skutkiem pozaprowadzanych cel granicznych na eksport i wielkiej konkurencji krajów zamorskich, gdy tymczasem granice Niemiec otwarte dla wszystkich tutaj towar mięsny importujących. Targi na opasy w Berlinie słabe dla owego cła granicznego — jedynie masło wolne od opłaty cła fiskusa celnego i ma tylko za konkurenta niewinną margarynę. Czyż mamy beczynnie oczekiwać zmian lub zaprzestania hodowli bydła?

Mówca nie ma zaufania do długotrwałości dziś panujących stosunków i doradzał, by w żadnym kierunku nie iść za daleko, tylko drogą pośrednią a nie uważać gospodarstw czysto bezinwentarzowych za ogólne panaceum na dotychczasowe niedobory.

W dyskusji nad tem zadaniem zabierali głos pp. hr. St. Zółtowski, B. Skórzewski, Brzeski, J. Chłapowski, dr. Jackowski, dr. Z. Szuldrzyński, Grabowski.

Do punktu 3 obrad tego wydziału na temat: „O biurach informacyjnych dla ludności robotniczej w większej“, zabrał głos referent hr. Grudziński z Brodowa. — Rokrocznie przeszło 50 tysięcy najdroższych robotników polskich wychodzi z W. Księstwa Poznańskiego na robotę na Zachód do Saksonii i w inne okolice niemieckie. Właściciele tutejsi zapewniają ten brak robotnika ludzmi przybywającymi z Królestwa Polskiego na większy zarobek, niż go mają u siebie. Robotnik ten jednakże nie wystarcza potrzebom, referent uważa za rzecz konieczną utworzenie po powiatach biur informacyjnych, w którychby robotnicy znaleźli mogli wiadomość, gdzie robotę znaleźć można. Poleca przytem utworzenie w Poznaniu centralnego biura, do którego sjenci powiatami zgłaszczy się winni, by pracodawcy mieli od razu w tem centralnem biurze pogląd, skąd i w jakiej liczbie by mogli postarać się o robotników im potrzebnych. Koszta utrzymania takich biur poniosliby pracodawcy, placąc n. p. po 50 fen. od każdego przyjętego robotnika.

W dyskusji nad tą kwestją zabierali głos: pp. dr. Z. Szuldrzyński, Zakrzewski, Hulewicz, Poniński, Rogaliński, Grabowski. Była ona bardzo ożywiona, jak żywotnym jest powód, który ją wywołał — jednakże z powodu najmniejszych stosunków i trudności w przeprowadzeniu owych biur powiatowych ogólnie zgodzono się na to, aby tymczasem wolne pole działania świeżo zawiązanemu Bractwu pod opieką św. Izidora — którego to Bractwa przewodnikiem jest ksiądz proboszcz Jaskulski z Biedrowa — pozostawić i odczekać, jakie rezultaty Bractwo to osiągnie. Z drugiej strony zalecano, aby chlebodawcy sami od siebie, a nie przez agentów, jak to było dotychczas, podawali ogłoszenia do gazet, że tyłu a tyłu potrzebują ludzi do roboty na ten a ten czas, oraz że potrzebują włodarzy, owczarzy, „borowych itp. Dotychczas mało było takich ogłoszeń po gazetach wprost od właścicieli i niejedną dopiero przez agenta dowiadywał się, że w pobliżu wakuje posada włodarza lub owczarza.

Dalej brano pod rozwagę i ten wzgląd, że wielu robotników nie opuszczałoby stron rodzinnych, gdyby im zapewniłono tutaj gdziekolwiek w W. Ks. Poznańskim zatrudnienie na całe półrocze latowe, gdyż niejedną niechętnie idzie między obcych ludzi i jedynie koniecznością szukania roboty jest zniewolony do tej wędrowności latowej.

Sprawy sejmowe.

W parlamencie ukończono wczoraj drugie czytanie etatu. Obrady toczyły się przy etacie skarbu rzeszy. Dep. hr. Mirbach powrócił do ostatniej dyskusji w sprawie waluty, zaprzeczając twierdzenia, jakoby żądana przez niego zmiana waluty miała służyć ku temu, aby zapobiedz obniżeniu wielkiej posiadłości. Przy etacie banków skarży się hr. Mirbach na to, że nie przyjęto konserwatywnego wniosku o przeniesienie banku rzeszy na rachunek rzeszy, wskutek czego straciła rzesza w ca-

gu dwóch lat 8 i pół mil. marek. Przy etacie na uzupełnienie niemieckiej sieci kolejowej w interesie obrony kraju obradowano nad wnioskiem depp. Lendera i Huga, wedle którego ma się pojedynczym kolejom, budowanym w celach obronnych, udzielać nie tylko dodatków na budowę, ale nadto dodatków na ruch komunikacyjny ze strony rzeszy. Sekr. stanu Maltzahn oświadczył się przeciw temu wnioskowi, ponieważ rzesza ma podstatkiem dodatków na budowę dla kolei strategicznych. Po dłuższej dyskusji odrzucono wniosek i przyjęto etat kolejowy, jako też i cały etat i ustawę o pożyczkach.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 15 marca.

(Co teraz? Rzekomy niedostatek ewangelickich kościołów w Berlinie. — Mania ogrzewania.)

(S.) Kanclerz zdawał cesarzowi referat i pruskie ministerstwo stanu odbyło posiedzenie — oto fakta, któremi odpowiedzieć można na pytania, znajdujące się na ustach wszystkich. Wszystko inne, to tylko przypuszczenia, domysły i kombinacje z licznymi „jeżeli“ i „ale“. Wszystko ostatecznie zawisło od decyzji rządu a w tym względzie trudno cośkolwiek orzec wobec dziwnego położenia rzeczy. Dotychczas bowiem rząd tylko bronił swych projektów i zwalczał przeciwnie im propozycje, dopiero na ostatnim posiedzeniu posunął się kanclerz nieco dalej, wypowiadając możliwość uwzględnienia niektórych propozycji, uczynił to atoli z takimi zastrzeżeniami, że na to mógł się odważyć każdy komisarz rządowy. Wskutek tego i dzisiaj okrywa przyszłe losy projektu wojskowego gruba mgła tajemnicy. „Co teraz?“ pytają wszyscy. W zwykłych stosunkach takie zastrzeżenie przeciwieństw wywołałoby albo przesilenie ministeryjne albo rozwiązanie parlamentu. W obecnym przypadku żadna z tych ewentualności nie miałaby celu. Jeżeliby ustąpił hr. Caprivi, to następcę jego nie mniejsze czekałyby trudności. Nowy kanclerz miałby z pewnością mniej osobistego wpływu, aniżeli obecny, a jeżeli w ostatniej chwili ma nastąpić jeszcze jakieś porozumienie się, to hr. Caprivi będzie musiał rozciągnąć węzeł, który zadzierzgnął stanowczym swem oświadczeniem, iż wszelkie propozycje są dla rządu niemożliwe i do przyjęcia i będzie w każdym razie najlepszym pośrednikiem między parlamentem a stronnictwem wojskowym. Co do rozwiązania parlamentu, to rząd niezawodnie chwyciłby się tego środka, gdyby miał pewność, że ma jakieśkolwiek widoki uzyskania „lepszego“ parlamentu. Wszyscy atoli mówią tutaj, że nowe wybory wypadłyby dla rządu jeszcze niepomysłni.

Zyskaliby z pewnością socjali demokraci, centrum pozostałoby w dotychczasowej liczbie, wolnomyślni prawdopodobnie także, poniosłby szkodę kartel, a mianowicie konserwatyści. Któż miałby więc ochotę do rozwiązywania parlamentu? Pozostałaby przeto jedna jeszcze droga: przedłożenie obecnemu parlamentowi w przyszłej sesji nowego projektu wojskowego na zmienionych podstawach — jak powiada „Nationalib. Corres.“ Ale i temu obrazowi przyszłości zbywa na pewnych zarysach. To samo pismo zapewnia, że nie brakuje polityków, którzy wierzą w możliwość porozumienia się w plenum przy drugim lub trzecim czytaniu. Co teraz? Braknie odpowiedzi na to pytanie i nie pozostaje nic innego, jak odczekać spokojnie decyzji rządu.

W stolicy powstają teraz na różnych punktach nowe kościoły ewangelickie, w celu zmniejszenia rzekomego niedostatku pod względem zborów. W ostatnich czterech latach rozpoczęto budowę ni mniej, ni więcej, jak 26 kościołów protestanckich, z których 7 już oddano do użytku publicznego. Ogólna wartość, jaką przedstawiają te kościoły wraz z wewnętrznym urządzeniem, obliczają na przeszło 15 milionów marek. W tej sumie mieści się fundusz dyspozycyjny cesarza, oraz suma przyznana przez synody w wysokości przeszło 1,600,000 m., tak że około 12 milionów marek ma się zebrać przez składki. Te 26 nowych kościołów atoli nie wystarczą bynajmniej, aby zmniejszyć niedostatek rzekomy, jak zapewnia „Reichsbote“, jakkolwiek już teraz protestanckie kościoły nie są zapełnione w niedziele. Dowiadujemy się o tem z ust pana pastora Stöckera, który opowiadał na uroczystości berlińskiej misji miejskiej: „Gmina przedmieścia liczy 70,000 dusz w 838 domach. Kościół ma 1200 miejsc do siedzenia. Zwykle atoli przychodzi 200 do 300 ludzi do kościoła, co czyni po 1 osobie z każdego trzeciego domu.“ W artykule ewangelickiego związku dla budowy kościołów bardzo charakterystyczne znajduje się orzeczenie: „Nie poleca się budować kościołów z 1000 do 1200 miejscami do siedzenia, ponieważ zaledwie do połowy są zwykle zajęte.“ Mimo to autor artykułu twierdzi, że potrzeba jeszcze corocznie trzech nowych kościołów dla samych robotników protestanckich, przybywających co roku w liczbie 50,000 a nadto potrzeba jeszcze około 30 kościołów, by uregulować kościelne stosunki gmin ewang. w Berlinie. — Smutno robi się na sercu katolików w stolicy, gdy widzi te szereg nowych zborów i porówna rzeczywistą potrzebą kościołów katolickich w Berlinie!

Nowa teraz zapanowała tu epidemia: mania ogrzewania, której symptomem są ogłoszenia, że w dniu 9 marca 1893 pierwszy raz na ulicach Berlina ukazała się ogrzana doróżka. Przybywający z głuchej prowincji obywatel patrzy osłupiały, jak na kościele dymi się z kominia. Mimowolnie przychodzi na myśl anegdota Conscienca, który opisując obraz flamandzkiego artysty: kościół z wieżą i kominem, opowiada, iż na zapytanie o znaczenie kominia na kościele, geniusz ów z zamierzonych czasów odpowiedział w realistycznym tonie, że przecież dla proboszcza trzeba gotować jedzenie. Na podobne pytanie prowincjonalisty w Berlinie odpowiedziano: a kłóby chodził do zimnego kościoła! Mily Boże! u nas wszyscy chodzą do zimnych kościołów. Przy bliższym zbadaniu sprawy przekonaliśmy się, że w Berlinie ogrzane kościoły protestanckie dziwnie są puste, gdy tymczasem zaszedszy do lodowato-zimnego kościoła św. Jadwigi, miejsca dla siebie znalazł nie mogłem i wysunęłam złą wniosek, że nie pomoże ogień, naniecony węglami, jeżeli w kościele serca się nie rozgrzeją i nie rozgrzeją mi-

łością Boga i gorliwością w służbie Jego. — Nie wspominam już o smiesznej ogrzewaniu wagonów kolejowych w równym zawsze stopniu — czy temperatura powietrza lodowata, czy ciepła jak np. w marcu, ale w Berlinie istnieje projekt ogrzewania tramwajów. Miła perspektywa! Jechać pół godziny w towarzystwie pasażerów, którzy chronią się do omnibusu przed ulewą, wysuszają swe szaty w ciepłe tramwajowe wozu! Ta mania ogrzewania jest nienaturalna i szkodliwa. Zdrowy człowiek ma w sobie aparat ogrzewający: piec w płucach i kaloryfery w żyłach. Chodzi tylko o to, aby ten aparat ogrzewalny trzymał w porządku, a nie potrzeba będzie tych wszystkich nowoczesnych wymysłów, które tylko szkodzą naszemu zdrowiu.

Wiedeń, 14 marca.

(Koniec rozprawy nad budżetem. — Z sejmku węgierskiego. P. Gregr w nowej pozycji.)

(S.) Izba poselska wreszcie skończyła rozprawy nad budżetem. Rozpoczęły się one 16 listopada r. z. i byłyby się skończyły na początku grudnia, gdyby młody książę Schwarzenberg mową, wygłoszoną 23 listopada, a dezawuowaną potem z kolei przez Jaworskiego, Hohenwarta i hr. Taaffego, nie był sprowadził znanego zawieszenia. W ten sposób cała półroczna sesja parlamentu została stracona. Hr. Taaffe znowu okazał się mistrzem w taktyce parlamentarnej, gdy ostatecznie zdołał przeprowadzić budżet, — bo jest to wyłącznie zasługą prezesa gabinetu, nie zaś ministra skarbu Steinbacha. Straconego czasu jednak nie podobna powetować. Zdania z zapowiedzianych mową tronową z kwietnia 1891 r. reform socjalnych i ekonomicznych nie dostała się na porządek obrad i jest rzeczą wątpliwą, czy która z nich będzie przeprowadzona na jesień, jeżeli latem nie skonsolidują się stosunki parlamentarne. Kolo polskie także w tej sesji składało ciągle dowody niepospolitego rozumu politycznego i taktu, któremi może służyć za wzór innym stronnictwom. Najznakomiciej wywiązały się z zadania swego pp. Ja w o r s k i swą mową programową, profesor M a d e j s k i jako referent komisji o budżecie ministeryum spraw zagranicznych prosił w Rzymie o wsparcie przeciwko stronnictwu katolickiemu, czy nie, to dzisiaj nie ma żadnego aktualnego znaczenia, bo p. Tisza nie jest prezesem gabinetu, a projekta kościelno-polityczne zapowiedział nowy gabinet Wekerle. W Sejmie chodzi o to, aby, jak to swego czasu czynili posłowie katolicy w parlamentach berlińskich, wykazać w sposób jak najbardziej przekonujący, że projekta rządowe, mianowicie o służbach cywilnych, są sprzeczne z zasadami Kościoła. Episkopat w tej mierze posłom dobrej woli dostarczył wszelkiego potrzebnego materiału. Hic Rhodny, hic salta. W każdym razie dotąd ani minister hrabia Csaky, ani inni mówcy, którzy przemawiali za projektami kościelno-politycznymi, nie zdołali wcale wykazać ich zgodności z dogmatami Kościoła a tem mniej ich politycznej stosowności. Jak wiadomo, episkopat upamiętnienie metryk uważa jako kosztowne i zbyteczne, ale nie potępia tej „reformy“ zasadniczo. W tym punkcie zatem ugoda pomiędzy episkopatem a rządem byłaby łatwa, byle tenże wyraził się innych projektów, które i tak nie będą uchwalone, ponieważ znaczna część stronnictwa rządowego opiera się temu. Warto zresztą zaznaczyć, że spór toczy się wyłącznie pomiędzy M a d z i a r a m i. Po jednej stronie Kardynał-Prymas Vaszary, Biskupi madziarscy, magnaci jak hr. Ferdynand Zichy, Władysław Szapary (młodszy), Aleksander Karolyi i t. d., po drugiej stronie Csaky, Teodor Andraszy, Eugeniusz Zichy i t. d. Byłoby więc grubym błędem pojmować tę „walkę kultury“ tak, jakoby w niej po jednej stronie stali Madziarzy, po drugiej zaś narodowości niemadziarskie, z których, jak wiadomo, tylko część Słowaków należy do Kościoła rzymsko-katolickiego — Chorwaci w sprawach kościelnych posiadają zupełną autonomię a zatem nie biorą udziału w tych rozprawach Sejmu węgierskiego.

W Bernie morawskim wczoraj odbył się wiec młodoczeski, na którym przemawiał dr. Edward Gregr. Ponieważ ludność morawska stoi wiernie przy kościele, przeto husyta młodoczeski wystąpił w nową rolę przyjaciela Kościoła. Bardzo słusznie z tego powodu zauważa „Vaterland“: „Pan Gregr jest lišem, ale myli się, przypuszczając, że słuchacze jego są gęsiami. Używa on tego samego fortelu, co jego brat, którego organ („Narodni listy“) zawsze na to liczy, że czytelnicy dziś już nie wiedzą, co w nim czytali wczoraj, i który zatem dziś zaprzecza temu, co twierdził wczoraj. — Dr. Gregr w tych rachubach myli się; są przecież ludzie, którzy posiadają pamięć.“ Dalej „Vaterland“ przytacza różne zdania, wypowiedziane przez Młodoczechów, a świadczące o ich wręcz wrogim dla Kościoła usposobieniu. Nie potrzebujemy ich powtarzać, bo nasi czytelnicy i tak doskonale o tem wiedzą, że stronnictwo młodoczeskie jest stanowczo antykościelnym. Zachodziłoby tylko jeszcze pytanie, czy p. Edward Gregr, który dawniej żartował sobie z czeskiego prawa historycznego a teraz jedynie w niem widzi zbawienie Czechów, nie byłby czasem zdolny zmienić także swego wrogiego Kościołowi zdania? Na teraz nie mamy żadnego powodu przypisywać mu tej zdolności. W Bernie chodziło mu jedynie o to, aby włóścian morawskich podburzyć przeciwko ich dotychczasowemu konserwatywnym posłom. Wystawia to wami włóścianom chlubne świadectwo, że p. Gregr nie śmiał przed nimi wystąpić w tej roli, w jakiej występuje na zebraniach w Czechach; ale też ci sami włóścianie morawscy zapewne od Młodoczechów żądać będą pewniejszych gwarancji, jak kilka dziesiętnych frzeszów.

Niemcy.

* Berlin, 15 marca. Cesarz przesłał wczoraj królowi Humbertowi na dzień urodzin swoje i cesarzędziej życzenia na drodze telegraficznej. W ambasadzie wiedeńskiej złożył sekretarz stanu baron Marschall-Biberstein na ręce włoskiego ambasadora hrabiego Laura życzenia kanclerza hr. Capriviego. Po południu urządził hr. Laura u siebie ucztę dla członków ambasady.

— Cesarz zawiadomił telegraficznie Ojca św. o zamierzonej wizycie we Watykanie, za co Ojciec św. zaraz telegraficznie podziękował.

— „Mil. Pol. Korr.“ donosi, że cesarz wydał dekret, na mocy którego szary piasecz ma stanowić część uniformy służbowego generałów armii pruskiej. Dla innych oficerów i żołnierzy zostają razie piasecz czarny.

— Berlińska filia „ewangelickiego związku“ urządziła 16 marca o godz. 8 wiecz. w sali Victoria w Berlinie roczne zebranie. Na porządku obrad był wykład jenerałnego sekretarza związku dr. C. Fey na temat: „Zakon Jezuitów w przeszłości i w chwili obecnej.“

— W wyborach uzupełniających do izby deputowanych w okręgu Olpe-Meschede otrzymał pozasłużbowy nadrentmistrz Boese znaczną większość i wybrany został 193 głosami. Fusangel otrzymał 50, kontrkandydat Schütte tylko 2 głosy. Wybory uzupełniające do parlamentu wyznaczono na dzień 20 b. m.

— Pierwszy kurs cholery, urządzony w Berlinie w cesarskim urzędzie zdrowia pod kierownictwem radcy rejencyjnego dr. Petri, skończył się dzisiaj.

— Król saski przyjmował dziś w Dreźnie delegowanych na międzynarodową konferencję sanitarną. Na część tychże odbyła się po południu ucztę, w której wzięli także udział członkowie ciała dyplomatycznego i ministrowie stanu.

— W Hanowerze odprawił 14 bm. w rocznicę śmierci Windthorsta w żałobnie ustrojonym kościele N. Panny Maryi ks. Gerhardy uroczyste requiem. Płyta metalowa przykrywająca grobowiec zmarłego ozdobiona była kwiatami i światłem. Requiem odśpiewało miejscowe towarzystwo św. Cytylii. Uroczystość cała była podniosła, godna wielkiego, niezapomnianego niebożczyka.

— Rada związkowa ma mieć 16-go b. m. zwykłe tygodniowe posiedzenie. Na porządku obrad między innymi jest projekt dotyczący udziału Niderlandów w układach co do urządzenia wagonów kolejowych w ruchu międzynarodowym zapewniających pobieranie cła; projekt odnoszący się do przepisów dodatkowych ułatwiających wzajemną komunikację kolejową z Austro-Węgrami ze względu na przedmioty warunkowo przypuszczalne do przewożenia; nowe wybory iwołanie niestałych członków urzędu zabezpieczenia Rzeszy; projekt do prawa określającego zastosowanie uwoleń i zniżek celnych, obowiązujących na podstawie umowy przy imporcie do Niemiec z państw nie najwięcej uprzywilejowanych.

— W Toruniu na miesięcznym posiedzeniu Towarzystwa Kopernika odczytano list dyrektora berlińskiego obserwatorium astronomicznego, tajnego radcy Foerstera, w którym tenże z radością pochwała myśl założenia obserwatorium Kopernika w Toruniu i usiłowania w sprawie założenia zachodnio-pruskiego uniwersytetu, zachęcając do wytrwałości w tej mierze. Towarzystwo postanowiło przyczynić się do podjętych usiłowań.

Telegramy.

Paryż, 15 marca. Bourgeois oświadczył na usilne prośby swych kolegów gotowości objęcia na nowo teki ministerstwa sprawiedliwości.

Paryż, 15 marca. Z Aten donoszą, że na wyspie Euboa odczuło silne trzęsienie ziemi. Szkoda, jaka ztąd powstała, nie jest zbyt wielką.

Barcelona, 15 marca. W fabryce łózek Santmartini'ego pękła bomba. Jeden robotnik został zabity. W mieszkaniu zabitego znaleziono dwie bomby. Wiele osób aresztowano.

Kalkuta, 15 marca. Agent angielski donosi z Gilgith, że powstańcze szczypty, które wykonały napad na poczycy angielską w Chilas, odparte zostały ze stratą 200 ludzi. Anglicy stracili 22 zabitych i 24 rannych.

Bruksele, 15 marca. Kilku francuzkich tajnych agentów zatrzymało się tu kilka dni celem wyśledzenia anarchistów. Onegdaj przyaresztowali oni anarchystę Schouppa, który uciekł z Nowej Kaledonii, a wczoraj jego brata. Przy rewizji, jaką przedsięwzięto w domu brata anarchisty Schouppa, znaleziono dwie maszyny piekielne i rozmaite broń palną. Policja ma być już na śladzie anarchysty Mathien, który jest sprawcą eksplozji w restauracji p. Very w Paryżu. Sąd przeświadczył się, że anarchiści ci knuli tutaj zamachy. Dalsze rewizje pomysłki niczego nie wykryły.

Raym, 25 marca. Według doniesienia dzienników zmarł w Entrague na cholere robotnik, przybyły tamże w poprzednim tygodniu.

Proces panamski.

Paryż, 14 marca. (Ciąg dalszy.) Boullay, jeden z adwokatów stron cywilnych, wzywał Lessepsa, aby ujawnił zupełną prawdę. Następnie przeczytano zeznania likwidatora Towarzystwa panamskiego, p. Monchicourta, które poczynił przed sądem śledczym. Z zeznań tych wynika, że Lesseps wzbudził się wymienione nazwiska tych osobistości, które otrzymały 7 milionów franków w bonach. Zeznania pana Cotta stwierdza zaś, że Lesseps zajmował się osobicie rozdzielaniem tej sumy. Sąd postanowił przesłuchać Monchicourta w jego mieszkaniu, ponieważ wskutek choroby nie mógł stanąć przed trybunałem. Adwokat Lascazes żądał surowego wyroku przeciwko Baichantowi, Beralowi, Sans-Leroy, Dugé, Gobronowi i Proustowi, których przedstawiał jako zwyczajnych złoczyńców. Loustaneau, adwokat Monchicourta, wyraził żądanie, aby sąd przysięgłych kazał sprzeniewierzone sumy zwrócić do kas Towarzystwa panamskiego, a nie, jak zwykle się dzieje, do kas dla ubogich. Posiedzenie odroczone do jutra.

Paryż, 15 marca. Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia podjęli na nowo obroty stron cywilnych

swoje wywody. Lagasse skarżył się, że rząd nie wszystkich winnych stał przed sądem, i następnie twierdził, że skandal skończy się dopiero wtedy, gdy zostanie cała prawda wykrzyta. Lagasse żądał w końcu ukarania wszystkich oskarżonych. Obronca Roussele wyraził się w podobnym duchu.

Prokurator rozpoczął swoje wywody od oświadczenia, że ze strony oskarżającej władzy czyniono wszystko możliwe, aby sprawę panamską zupełnie wyświecić, i następnie mówił o sztuczach, których Lesseps używał, aby ludzi sędziów przysięgłych. Dochodzenia wykazały zupełną winę Lessepsa. Prokurator usprawiedliwiał (!!) następnie interwencją Freycina, Floqueta i Clémenceau, którzy Lessepsowi doradzili unikanie procesu, aby zapobiedz zamętowi politycznemu. W dalszym toku prokurator przedstawiał, jak Lesseps i Fontane przekupywali Bahautta i Sans-Leroya, aby przyszło do skutku prawo o obligacjach losowych.

Paryz, 16 marca. Prokurator podnosił, że przekupieni przez Lessepsa zostali w równy sposób Beral, Dagué, Gobron i Pronst. Pomiędzy Lessepssem a nimi pośredniczył Reinach. Musi on (prokurator) żądać jak największej kary mianowicie dla Lessepsa i Fontana, których należy uważać za sprawców tak wiele nędzy i żałoby. Posiedzenie zostało do jutra odroczone.

Jagiellonowie i Hohenzollerzy.

Wspomniał to epizod z dziejów naszych, jeden z najpiękniejszych niezapamiętanych, jak wczoraj profesor Smolka obrał sobie za temat do zajmującego odczytu, który we wysokim stopniu zainteresował i na długo pozostanie w pamięci publiczności, co tłumnie zaległa sala pałacu Zamoykich.

Do niespodziewanej zaiste potęgi podniosła się Polska w chwili, z którą swoje opowiadanie rozpoczął prelegent. Było to w 10 lat po pogromie grunwaldzkim, w 7 lat po unii w Horodle. Państwo polskie wystąpiło nagle na widownią, jako jedno z najpotężniejszych w Europie, budząc podziw, obawę i zazdrość sąsiadów. A ta potęga tak niespodzianie dla reszty Europy wyrosła, miała wszelkie warunki po temu, aby się dalej rozwijała i wzrastała trwałe odpowiednio do swych olbrzymich podstaw. Nie brakuje temu młodemu społeczeństwu polsko-litewskiemu potężnej dłoni, która umiała wszystko utrzymać w żelaznych karchach i nadać całości sprężysty i jednolity kierunek polityczny, — a jakie w niem drzemały siły intelektualne, pokazał świeżo niobór konstantyński, na którym tak świetnie odznaczyli się polscy delegaci, jako politycy i uczeni. Jednej rzeczy nie dostawało temu nowemu twórcy olbrzymiemu — brakło dynastycznej trwałości. Jagiello nie miał syna, któryby osobą swoją utrwalił świeżą unię dwóch narodów i przez obydwa mógł być uważany za swego. Już to Polskę przesładowało pod tym względem nieszczęście od lat pięćdziesięciu. Kazimierz Wielki nie zostawił potomstwa męskiego, nie pozostawił go również jego siostrzeniec i następca, Ludwik Węgierski, a obecnie, w roku 1420 stanęły rzeczy tak, że siedmiesięcioletni Jagiello miał jedyną córeczkę 12-letnią Jadwigę, urodzoną w roku 1408 z drugiej żony Anny Cyllejki, wnuczki Kazimierza W.

Sama z siebie w obec takich warunków nasuwała się kwestya: kto odziedziczy po Jagielle rozległe dzierżawy polsko-litewskiego państwa, czyli inni słowo, kto wybrany zostanie za małżonka młodej księżniczki polskiej? Wobec kolosalnego wzrostu państwa, jaki nastąpił w przeciągu ostatnich lat 30, nie było już mowy o tyle popularnym jeszcze za Jadwigi domu mazowieckich Piastów, lenny książę mazowiecki nie wystarczał już dla dziedziczki państwa, które dla własnego bezpieczeństwa innych już potrzebowało sojuszników i pokrewieństw. Oczywiście zwrócone były na pomorskiego księcia w Szczecinie Bogusława, z linii stępskiej, prawnuka w prostej linii Kazimierza W., który jako bezpośredni sąsiad Krzyżaków i Brandenburczyków, a nadto jako stryjeczny brat Eryka, dziedzica trzech połączonych królestw: duńskiego, szwedzkiego i norweskiego, przedstawiał dla Polski bardzo pożądaną warunki jako przyszły małżonek księżniczki Jadwigi i spadkobierca Jagiellowej spuścizny. Jak bardzo Jagiello przejął się już był myślą wybrania Bogusława na zięcia świadczy fakt, że posłał szcześcińskiemu księciu posiłki na wojnę przeciwko Frydrykowi, nowo kreowanemu przez Zygmunta elektorowi brandenburskiemu. Pod Angermünden walczyło 5000 polskiego wojska przeciwko Frydrykowi, który odniósł zupełne zwycięstwo i część polskich posiłków wziął do niewoli.

Wojna pomiędzy Brandenburczykiem a pomorskim księciem na Szczecinie była dawną puścizną po dawniejszych władcach Brandenburczyków z domu Askańskiego, którzy od wieków dążyli do tego, aby przez podbicie zaodrzańskie Pomorza zyskać przystęp do morza bałtyckiego. — Nowy elektor, twórca nowej dynastii, obfitował w potomstwo — miał 8 dzieci, w tym trzech synów. Najstarszy z nich sześciastoletni Jan ożenił się z synową bezpotomnego elektora saskiego i w nadziei odziedziczenia po nim godności i posiadłości elektorskich, rzekł się wszelkich praw do dziedzictwa w Brandenburgii. Drugi z kolei Frydryk, urodzony w r. 1413 liczył wówczas dopiero lat siedem (młodszy więc był o 5 lat od Jadwigi) — ale wiadoma rzecz, że wiek w kombinacjach politycznych nie zwykł odgrywać ważniejszej roli. Frydryk brandenburski potrzebował na swem nowym stanowisku sprzymierzeńca, choćby przeciwko księżętom pomorskim, a wobec tego wybór nie był trudny: bo pomiędzy Krzyżakami a Polską, jako założyciel dynastii wietrzył już Frydryk po stronie krzyżackiej ścierwo — a zresztą i z nimi były jeszcze niezalatowane rachunki, wszakże Krzyżacy zabrali Brandenburczykom piękny kawałek ziemi, Nową Marchię! Nie dziw, że wobec tego widminy niespodzianie w maju r. 1420 elektora w Poznaniu, pod pozorem uregulowania sporów granicznych mianowicie sprawy granicznego miasta Drezdenka, będącego w posiadaniu Johanna. Tutaj zawiązał on stosunki z panami wielkopolskimi, a mianowicie z znanym Sędziwojem z Ostroroga, a za pretekst posłużyła sprawa owych rycerzy polskich, wziętych do niewoli brandenburskiej pod Angermünden. Sędziwój jedzie do elektora do Brandenburczyka, zamtąd idą poselstwa do Jagiel-

ly, bawiącego na Litwie, a już w końcu marca roku 1421 jedzie elektor z gotowym planem do Krakowa, dokąd wracający z Litwy Jagiello przywozi przyzwolenie Witolda na związek małżeński pomiędzy synem Frydryka a córką Jagiella. W kwietniu (8) 1421 stają w Krakowie dwa układy.

Pierwszego tajemnego treścią: zaczepnie przymerze przeciwko Krzyżakom, jako odpowiedź na ich zachwale grabieże. Drugi układ odnosi się do małżeństwa Jadwigi z Frydrykiem. W r. 1422 przywieziono młodego Frydryka do Krakowa, gdzie się miał odtąd chować; magister Eljasz, profesor wszechniczy krakowski zajmuje się jego wykształceniem umysłowym, rycerz Piotr Chelmski zaprawia go do rycerskiego rzemiosła. Nie zmieniło chwilowo sytuacji małżeństwo starego Jagiella z czwartą żoną, młodszą Zofią, księżniczką holenderską — bo któż się spodziewał z tego małżeństwa potomków?

Skądinąd groziły elektorowi większe kłopoty, a mianowicie gniew, jaki przez zawarcie tak ścisłych związków z Polską i Jagiellą ściągnął na siebie ze strony cesarza Zygmunta. Odtąd Frydryk, który był prawą ręką, kreaturą Zygmunta, staje się jego najbardziej znienawidzonym wrogiem. Pierwszy cios wymierza Zygmuntem Frydrykowi po śmierci elektora saskiego, ostatniego z domu Askańskiego, nadając godność i kraje elektorskie nie Janowi brandenburskiemu, meżowi synowi ostatniego elektora, lecz Frydrykowi margrabie miśnieńskiemu. Zadawszy w ten sposób cios dotkliwy domowi Hohenzollerów na zachodzie, wytycza król rzymski odtąd wszystkie siły, aby obalić następstwo Hohenzollerów w Polsce — staje się to „niejakiego idée fixe, która mu nigdzie nie daje spokoju. Elektor naturalnie broni się z całych sił — i odtąd widzimy wszędzie walkę dwóch wrogów, dawnych drahów serdecznych.

Samo się przez się rozumie, że Frydryk stara się przedwzyszkim nie dopuścić do wojny z Krzyżakami — gdyż tajny traktat z Jagiellą obowiązywał go do wspólnego zbrojnego wystąpienia razem z nim przeciwko zakonowi, co wobec ogromnej życzliwości, jaką się Krzyżacy cieszyli u wszystkich księząt Rzeszy, musiało być twardym orzechem dla elektora. Na szczęście udało mu się w r. 1421 przedłużyć rozejm pomiędzy Polską a zakonem, minął też spokojnie początek 1422 r. — ale w lipcu 1422 r. wybuchła wojna. Elektor był właśnie na sejmie Rzeszy, który tak się zajął Krzyżakami, że postanowił wysłać poselstwo, złożone z biskupa wrocławskiego i elektora Frydryka do Jagiella. Do poselstwa nie przyszło; 27 września przyjął zakon warunki wieczystego pokoju od jeziora malneńskiego, zwanego melneńskim. W kwietniu 1423 r. elektor osobiście usprawiedliwiał się wobec Jagiella z niedotrzymania traktatu i usprawiedliwił się koniecznością podążenia na pomoc Zygmuntowi przeciwko Husytom. Usprawiedliwienie tego rodzaju o tyle było w ową chwilę mniej drażliwym wobec Jagiella, jako dotychczasowego sojusznika Czechów, ile że w marcu tegoż samego roku nastąpił zjazd w Nowym Korczynie pomiędzy Zygmuntem a władzami Polski i Litwy, na którym Jagiello wyrzeka się wszelkich z Czechami stosunków.

Jak bardzo to nawiązanie z Polską przyjaźniejszych stosunków było dla Zygmunta pożądanem, o tem świadczą zachody, jakich nie szczędził, byle tylko doprowadzić do upragnionego celu; to wiadomo, że groził nawet rozdzieleniem Polski pomiędzy Węgry, Czechy i Zakon, by w ten sposób zastraszyć Jagiella i uczynić go powolniejszym dla siebie. A wszystko to zmierzało ostatecznie do jakiego celu: do zerwania małżeństwa Jadwigi z Frydrykiem Hohenzollerem. W tym celu nie waha się Zygmuntem popierać kandydatury pomorskiego Bogusława, stryjecznego brata duńskiego Eryka, najbar dziej w całych Niemczech znienawidzonego monarchy, a aby sojusz z tymi księżętami uczynić pożądanym dla Polski, doprowadza do skutku przymierze Bogusława, Eryka i Zakonu przeciwko Polsce. Ale sojusz ten nie trwał długo, bo już w lutym 1824 r. znajdujemy Eryka wraz z Zygmuntem w Krakowie na koronacji Zofii. Stanął także w Krakowie ks. bawarski największy wróg Hohenzollera, i wszyscy trzej razem poczęli nacierać na Jagiella, aby zerwał wszelkie stosunki z Frydrykiem, a córkę oddał Bogusławowi. Nie szczędzono niczego, aby podkopać Frydryka, przypomina Jagielle jego niedotrzymanie traktatu z r. 1421. Frydryka bronił jego poseł biskup lubuski. Jagiello był niezdecydowany. Ostatecznie miała się rozstrzygnąć sprawa małżeństwa w Grodnie na dworze Zygmunta. Zebrani w Bingen elektorowie i księżęta Rzeszy wysłali wspólny list na rzecz elektora. Witold dał odprawę wymijającą, ale po odejściu posłów Zygmunta posłał Jagielle radę, aby z elektorem nie zrywał. Elektor wysłał do Krakowa osobne poselstwo z dziękczynieniem. Jak żywo odczuł Zygmuntem swoją klęskę dowodem groźba, iż wypłaci Frydrykowi pieniądze, za które oddał mu w zastaw Brandenburgię!

Wtem, w wilią Wszystkich Świętych r. 1424 rodzi się Jagielle syn, późniejszy Władysław Warneńczyk, przez co Jadwiga spada do rządu wyznaczającej księżniczki, mogącej liczyć na 100 tysięcy dukatów w posagu. 16 maja 1426 rodzi się drugi syn (który atoli umarł już po 8 mies.), wreszcie trzeci syn w listopadzie 1427 (późniejszy Kazimierz Jagiellończyk). Ponieważ jednak tron nie był dziedzicznym, a Jadwiga uznana już raz jako spadkobierczyni, przeto rozpoczynają się układy Jagiella ze szlachtą, które się kończą wyługowaniem licznych przywilejów.

Margrabia Frydryk powrócił do Brandenburcii dopiero w roku 1432 jako 19-letni młodzieniec, wprost z pogrzebu swej narzeczonej, która umarła 8 grudnia 1431 roku. Dopiero w roku 1432 przyszło do zupełnego uznania praw królewiczów jako spadkobierców.

Jeszcze raz występuje ten sam Frydryk z kandydaturą do tronu polskiego po śmierci Władysława Warneńczyka (1446) kiedy Polacy nie mogą się zgodzić z Kazimierzem. Popierali go wtedy Wielkopollanie, Biskup poznański, Arcybiskup gnieźnieński a nawet Zbigniew Oleśnicki, — ale ostatecznie ulega Bolesławowi mazowieckiemu, gdyż cały ten wybór w Piotrkowie jest tylko obliczony na zastraszenie Kazimierza Jagiellończyka, a Hohenzoller był za pożądanym współwładnikiem, by go się można było łatwo pozbyć, raz wybrawszy.

Na pytanie, zkad ta predylekcyja do Hohenzollera, odpowiada prelegent, że nie chodzi tu o Hohenzollerów, lecz o Brandenburczyków. Szlachta

wielkopolska odczuwała od dawna potrzebę zyskania wolnego oddechu do morza (przez zabór Pomorza zaodrzańskiego, do którego Brandenburczycy rościli sobie pretensje) — ztąd fortytowanie Zygmunta Luksemburskiego jako męża Maryi, córki Ludwika, ztąd później fortytowanie Frydryka Hohenzollerskiego przez panów wielkopolskich.

Pierwszym razem pokrzyżowali ich plany wielkopolscy — Frydrykowi sprzeciwił się Zygmuntem, jakby mu żal było, że Hohenzollerowi ma się udać to, co się nie udało Luksemburczykowi.

Historycy pruscy upatrują niesłusznie w działaniu elektora Frydryka I, w każdym jego kroku patriotyzm, który wówczas nie był wcale znanym; Frydryk był twórcą dynastii i nieczem więcej.

Tak samo, jak nie wahał się poświęcić syna i wychować go na Polaka, w nadziei, że wstąpi na tron polsko-litewski, tak samo byłby godził się chętnie na posunięcie podstawy operacyjnej bardziej na wschód, choćby nad Niemem. Jakiegokolwiek były zamysły pierwszego Hohenzollera w Brandenburgii, tyle rzeczą jest pewną, że i wedle jego planów nie Polska rozpylną się miała w Brandenburgii, lecz Brandenburgia w Polsce.

Publiczność z wielkiem zajęciem wysłuchała odczytu i podziękowała za niego prelegentowi uczniami oklaskami.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 16 marca.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Doniesienia urzędowe. Król nadał właścicielowi fabryki Otonowi Müllerowi w Zgorzelicach godność radcy handlowego.

Teatr polski w Poznaniu. Dziś w czwartek na benefit p. Aleksandra Łaskiego po raz pierwszy komedia Graybnera „Słodka trucizna“ i operetka „Dziesięć cór na wydaniu“.

W ostatniej jeszcze chwili zwracamy uwagę czytelników naszych na dzisiejszy benefit p. Łaskiego, który jako aktor i reżyser, oddany całą duszą swemu powołaniu, zjednął sobie, tak w mieście naszym, jak i na prowincyi poważne uznanie i dobrze się scenie naszej zasłużył. Nie wątpimy, że publiczność nasza licznem przybyciem do teatru złoży w dniu dzisiejszym dowód, że namie cenę ucziwą pracę i rzetelną zasługę. — Przedstawioną będzie nowa trzechaktowa komedia „Słodka trucizna“ Graybnera, autora „Fredzia“, odznaczono świeżo na konkursie krakowskim i granego niedawno u nas z powodzeniem. „Słodka trucizna“ jest nader wesołą komedią, osnutą na tle swojskim i odznaczającą się swojskim humorem i zupełnie przyzwolną treścią. Zakoczy przedstawienie operetka „Dziesięć cór na wydaniu“, która grana na scenie naszej przed miesiącem, doznała bardzo dobrego przyjęcia.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się jutro w piątek dnia 17 marca o godzinie 3 1/2 po południu. Na porządku obrad etat na rok 1893/94.

Redaktor odpowiedzialny „Dziennika Poznańskiego“ p. Wincenty Bolewski, skazany został wczoraj za obrazę adwokata Krügera w Wągrowcu na 50 marek kary.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej uchwalono etaty wodociągów, administracyi magazynowej, kasy oszczędności i opieki nad sierotami.

Przy stawce przedwzorcajszej z III rewiru wybrano ze 190 młodzieńców 72 jako zdanych do wojska.

Członkowie Stowarzyszenia właścicieli domów w Poznaniu zeszli się przedwzorcajsz w lokalu Güricha na nadzwyczajne walne zebranie. Przed porządkiem obrad oznajmił przewodniczący, weterynarz Herzberg, że prezes policyi pan Nathusius nadesłał pismo, w którym Stowarzyszeniu dziękuje za poruszoną w Stowarzyszeniu sprawę uregulowania służby stróżów nocnych. Nowe uregulowanie tej służby, a raczej oddanie jej w ręce policyi, przeprowadzone zostanie z dniem 1 kwietnia roku bieżącego przedwzyszkim w dwóch rewirach górnej części miasta, — w reszcie będą jeszcze nadal fungować stróże nocni; stawiani atoli będą pod kontrolę policyi. Pan prezes oświadcza dalej, że rozporządzenia policyjnego, nakazującego właścicielom domów utrzymywać stróżów prywatnych resp. portyerów, nie wyda, przyrzeka atoli, że jeżeli z własnej inicjatywy właściciele domów ustanowieni będą stróże nocni, iż tychże na życzenie nakaże kontrolować. Przy dyskusyi wyrażono ogólne zadowolenie z tego pisma, obsk tego atoli poruszono kilka jeszcze punktów. Tak na przykład istnieje jeszcze stary przepis policyjny z roku 1835 resp. 1857, nakazujący zamykać bramy domów w lecie o godzinie 11, zimą o godzinie 10 wieczorem. Jeżeli stróż napotka później jeszcze dom otwarty, natenczas, gdyby klucza od kamienicy nie posiadał, ma właściciela zbudzić i zniewolić go do zamknięcia bramy. Wyrażono więc obawę, że jeżeli przepis ten nadal zatrzymany zostanie, powstaną ztąd dla właścicieli kamienic wielkie niedogodności. Przecież gospodarz nie może brać odpowiedzialności za swego lokatora, który przybywszy nocą do domu, zostawi bramę otwartą. Uchwalono więc i w tej mierze poprosić pana prezesa policyi o zmianę tego przepisu. — Przy porządku obrad odpowiedzialny radca sprawiedliwości Orgler na zapytanie: Czy właściciel koniecznie jest zobowiązany zwrócić lokatorowi zapłacone z góry komorne, jeżeli tenże zamieszkał jest po pożarze przeprowadzi się do innego pomieszczenia? Z landrechtu wypływa niewątpliwie, że gospodarz komorne zwrócić musi. Na drugie pytanie, czy lokator w takim razie może sobie rościć pretensyja do wynagrodzenia? nastąpiła odpowiedź przeczącą, jeżeli szkoda powstała bez winy gospodarza. — Obradowano następnie nad kilku zmianami w statucie; i tak podwyższono wstępne na 1 m., a roczną składkę bez dostatecznego powodu wystąpił, mają atoli wpłacić wstępnego 3 m. Zastanawiano się także nad zabezpieczeniem przeciwko ubytkowi z komornego przy pożarach.

We wtorek o godzinie 8 wieczorem odbyło się w lokalu Kunzmanna przy ulicy Wronieckiej zebranie ciosli i mularzy. Przybyło do 60 osób, a przemawiał agitator socjalistyczny Silberschmidt z Berlina na temat o organizacji robotników, wywołując do jednności, wytrwałości i werbowania nowych członków. Między innymi wywołał mówca, że gdy wszyscy robotnicy wspólnie i zgodnie postępować będą i wybierać do parlamentu tylko takich reprezentantów, co występować będą w obronie „dobra robo-

tników“, nadejdzie niebawem chwila, gdzie „w walce z kapitalizmem“ zwyciężą i owoce państwa przyszłości spożywać będą. Mówca zakończył słowy Bebla: „a jeżeli wtenczas kto pracować nie będzie, temu nie da się nie jeść“.

Każdego piątku wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wyuszleni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnej (Civilversorgungsschein). Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w bramie Królewskiej.

Wągrowiec. Stowarzyszenie nauczycieli katolickich zawiązało się na Wągrowie i okolicę. Prezesem wybrano p. Fojta z Turzy.

Rogoźno. Balon „Humboldt“, podejmujący szereg podróży napowietrznych w celu naukowego zbadania atmosfery, puszczony w Berlinie we wtorek o godzinie 11 minut 31 przed południem, spadł w pobliżu Boruchowa o godzinie 3 minut 18 po południu. Była to druga podróż „Humbolda“, podczas której, według raportu uczestników tej podróży, porucznika Grossa i asystenta Bersona, wznieśli się do 6000 metrów i wyżej w górę. Az do wysokości 2500 metrów przebito dwie warstwy chmur; z dolnej padał rzęsyty deszcz. Ponad temi chmurami świeciło słońce z modrego nieba, tak że mimo 27 1/2% mrozu, na który w wysokości 6200 metrów napotkano, zeglarze mało co zimna odczuli. Podczas całej podróży nie widziano ziemi. Spadając z tej ogromnej wysokości, obciążył się balon na swęj powierzchni przy przelaniu warstw chmurowych wodą, przez co chęzość opadania niezwykle się wzmożła. Górnych 6000 metr. przebył balon w niespełna pół godziny, dolną przestrzeń 3000 metrów w 11 minutach. Z powodu silnego uderzenia koszyka o ziemię, co zaszło pod Boruchowem w pobliżu Rogoźna, uszkodzili się nie tylko kruche instrumenty, ale i podróżni odnieśli znaczne kontuzye. W dniu następnym odjechali oni do Berlina, dokąd i balon kolejną przewieziono. Balon był zupełnie nieszkodzony. Przestrzeń z Berlina do Rogoźna, wynoszącą przeszło 250 kilometrów, przebyto zatem w mniej więcej 3/4 godziny.

Zakupna remontów w obwodzie rejencyi bydgoskiej odbędzie się: w Sienniu dnia 30 maja, w Mroczy dnia 12 czerwca, w Szubinie dnia 13 czerwca, w Kcyni dnia 21 czerwca, w Wągrowcu dnia 17 sierpnia, w Pile dnia 21 sierpnia, w Białostawie dnia 22 sierpnia, w Wyrzysku dnia 24 sierpnia, w Gnieźnie dnia 25 sierpnia, w Mogilnie dnia 26 sierpnia, w Kruńwicy dnia 28 sierpnia. Komisya kupuje tylko trzyletnie, wyjątkowo czteroletnie, żrebacki.

Wejherowo. Nauczyciel Starost z Kantrzyzna otrzymał od rejencyi gdańskiej 65 marek za skuteczne uczenie mowy niemieckiej.

Z Wejherowskiego. Posiadłość Neiskego, Niemca w Gniewnie, 165 morgów obszaru, nabył rodak nasz, p. Dorsz z Pogorza w powiecie puckim za 17,700 marek. Dingie lata majątek ten był w ręku Niemców. Szczęście mu Boże!

Pan Erazm J. Jermianowski z Nowego Jorka przesłał dla Towarzystwa „Szkoły Ludowej“ w Krakowie 10,000 zlr. w. a.

Pniewno w powiecie świeckim, o którego nabyciu przez komisya kolonizacyjną donosiliśmy, było niegdyś własnością Placheckich. Od kilku lat była właścicielką majątku wdowa po kupcu poznańskim, żydzie Radziejewskim, Felicja Radziejewska, mieszkająca w Berlinie. Do wsi tej należy jeszcze folwark Julianowo.

W sprawie tej piszą do „Pielgrzyma“ z powiatu świeckiego:

„Nadzwyczaj się kolonizacyja spieszy z zakupowaniem majątków, gdy tylko usłyszy, że jaki Polak okaże chęć, jakie dobro nabyć. I tak w powiecie tutejszym kupiła znów Bukówcowi przyległe dobra Pniewno od pani Radziejewskiej, żydówki z Berlina, li tylko z powyższej przyczyny. Jak skuteczną zresztą działalność tej instytucyi, najlepiej okazuje się na Bukówcu. Jak dawniej bowiem język polski tam kwitł, tak teraz już po kilku miesiącach germanizacyja się znacznie rozszerzyła, natrafimy na żyzną rolę. W ostatnich dniach wyczytałem w „Geselliger“ i świeckim „Kreisblacie“, iż się tam już Kriegerverein utworzył, w którego zarządzie i Polacy się znajdują. Dowiaduje się także, że za staraniem tamtejszego pastora ma się utworzyć też Vaterländischer Frauenverein ku sprowadzeniu dykanisek. Potrzeba więc tylko jeszcze, aby i nasze Polki do tego Frauenverein przystąpiły, a będzie wtedy dzieło uwiecznione.“

Jako skuteczne lekarstwo dla chorych na influencję, przytacza warszawska „Gazeta Polityczna“ następujący środek: zmieszać szklankę herb. betonic, pół szklanki focis salviae, pół szklanki flor. chromonil. i jednę łyżkę stołową liści laurowych; mieszaninę tę należy gotować w wodzie w ciągu dwóch godzin, a gorący odwar pić w dowolnej ilości na noc do łózka.

Kalendarz. Jutro w piątek 17 marca św. Gertrudy p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 7.

Składki.

* Na Czytelnie Ludowe. X. X. z Karmena 6 m.

Telegram giełdowy.

Berlin, 16 marca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	15	16	14	15
Penzenica stalej.	151 50	152 25	Niem. 3/8% pań.	87 75
na kwiecień-maj	151 50	152 25	Consol. 4 1/2%	107 60
na czerwiec-lipiec	154 —	154 75	Consol. 3 1/2%	101 80
Zyto stalej.	133 —	133 75	Pozn. 4 1/2% l. zast.	102 50
na kwiecień-maj	133 —	133 75	Pozn. 3 1/2% l. zast.	98 —
na czerwiec-lipiec	135 75	136 25	Pozn. listy rent.	103 10
Olej rzep. słabo.	60 50	60 50	Poznań. oblig.	97 —
na kwiecień-maj	60 50	60 50	Anstr. bankoty	168 65
na wrzes.-paźdz.	61 10	60 50	Anstr. renta srb.	83 60
Okowita stalej.	35 90	35 90	Ros. bankoty	216 60
eksportowa	35 90	35 90	Ros. listy zastaw.	101 40
na kwiecień-maj	34 60	35 —	Pols. 5% l. zas.	67 50
na czerwiec-lipiec	35 40	35 80	Pols. likw. l. zas.	65 60
na lipiec-sierpień	35 70	36 10	Weg. 4 1/2% renta l.	97 60
na sierp.-wrzesień	35 —	35 50	Weg. 5% p. pap.	84 30
na wrzes.-paźdz.	—	—	Anstr. kred. akcyj.	187 —
spółwycza	—	—	Lombardy	51 10
Owies	148 75	144 —	Disconto com.	189 50
na kwiecień-maj	148 75	144 —		
Wypowiedziano: zyta wepeli	60,000	50,000	Uspobienienie: stale.	
okowity kw. eksp. spoz.	0,000	0,000		

Szczecin, 16 marca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	15	16	15	16
Penzenica niez.	149 50	149 50	Okowita niez.	
na kwiecień-maj	150 50	150 50	w miesieju eksport.	34 50
na maj-czerwiec	150 50	150 50	na kwiecień-maj	33 60
Zyto twierdziej.	128 50	129 —	na sierp.-wrzes.	35 40
na kwiecień-maj	130 50	131 —	Petroleum	
na maj-czerwiec	130 50	131 —		
Olej rzep. spok.	51 25	51 25	w miesieju	9 75
na kwiecień-maj	51 25	51 25		
na wrzes.-paźdz.	51 25	51 25		

Przybyli do Poznania:

Poznań, 15 marca.

BAZAR. Biegański z Potulic, dr. Żychliński z Modliszewa, Kuźmicki z Góscieszyna, Skrzydlewscy z Mechlina, Chłapowski z Czerwonogórska, Chłapowski z Turwi.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Profesor Smolka z Krakowa, Niezychowski, z Granówka, Niegolewski z Niegolewa, Bronikowski z Warszawy, Szoldrski z Żegrowa, Karłowski z Daków, Lebiński z Gnojna, Jasiecki z Pulwica, Romocki z Lipska, Szymański z Bielaw, Włoczyński z Karcz, Daniel z Wrocławia, Butlar z Wrocławia.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Książę Radziwiłł z Berlina, hr. Czarniecki z Rakoniewic, Godziński z zoną z Marcinkowa górnego, Raczynski ze Stajkowa, Walewski z Obrowa, Zakrzewski z Osieka, Kozłowski z zoną z Tarnówka, Eulenfeld z rodziną z Wrześni, Moszczeński z Graboszewa, Załuski z Kurnika, Radoński z synem z Pawłowic, Grossmann z Warszawy.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań, 16 marca.** — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: zmienne. Okowita: stale. Cena wyprzedz. —, wyprzedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,60 m., 70-ta 33,10 m., 70-ta 52,60, 70-ta 33,10, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe.) Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wyprzedziano —, litrów. Cena wyprzedziana —, m. w miejscu bez beczki 50-ta 52,80 m., 70-ta 33,10 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Bydgoszcz, 15 marca 1893. Pszenica 140—145 mk. najlepsza ponad notowanie. Zyto według jakości 108—116 m.

Jęczmień według jakości 120—128 m., dla browarów 129—138. Owies 125—135 m. Groch na paszę 120—130 m., wrzący 140—160 m. Okowita 33,50 m.

Wrocław, 15 marca 1893 r.

Zyto (za 1000 funt.) — wyprzedziano — centn. — Cena wyprzedziana —, m. 129,00 żąd., kwiecień-maj 131 żąd., maj-czerwiec 132,00 żąd., czerwiec-lipiec 135,00 żąd. Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum. —, m. 129,00 żąd., (70-ta) 32,70 żąd., kwiecień-maj 33,00 żąd.

Cena wyprzedziana na dzień 16-go marca: żyto 129,00 m., pszenica —, m. 132,00 m., rzep —, m. olęj rzepiowy 52,50 m. — Cena wyprzedz. okowity (excl. 60 m. podat. konsumpcyjnego) dnia 15 marca: (50-ta) 52,40 m. (70-ta) 32,70 m.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	naj-wyż.	naj-niż.	średni	lekki towar	naj-wyż.	naj-niż.
Pszenica biała	14,70	14,50	14,20	13,70	12,70	12,20
Pszenica żółta	14,60	14,40	14,10	13,60	12,60	12,10
Zyto	12,80	12,50	12,30	12,00	11,80	11,50
Jęczmień	14,90	14,20	13,20	12,80	12,40	11,40
Owies	13,70	13,50	13,10	12,90	12,40	11,90
Groch	16,00	15,00	14,50	14,00	13,00	12,00

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR.			
	piękny	średni	południ	południ
Rzep 100 klg.	23 70	22 70	20 90	20 90
Rzepak zimowy	22 90	21 90	20 90	20 90
Siemię lniane	—	—	—	—

Szczecin, 15 marca 1893.

Przenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 145—148 m., na kwiecień-maj 149,0 pl., na czerwiec-lipiec 151,5 pl.

Zyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 123—125,5 m., na kwiecień-maj 128,5 pl., na czerwiec-lipiec 132,0 pl. Owies za 1000 kilogr. w miejscu 133—139 m. Okowita wyżej, za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70-ta 34,5 plac., na marzec 70-ta 33,0 nom., sierpień-wrzesień 35,4 nom.

Hamburg, 15 marca. — Okowita potw., za marzec 23— żąd., marzec-kwiecień 23— żąd., kwiecień-maj 23— żąd., maj-czerwiec 23 1/4 żąd. — Kawa good average Santos za marzec 83 1/4, za maj 81—, za wrzesień 80—, za grudzień 79—.

Magdeburg, 15 marca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 15,50, cukier ziarn. excl. 88% 15,10, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —, Drugi produkt exc. 75% Rendem. 12,25, Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28,00, f. Rafinada chlebowa II —, mielona ri fln. z beczką 28,25, miel. Melis I z beczką 26,75, Spok. — Cukier surowy I. Produkt transit fr. stątek Hamburg za marzec 14,40— plac., 14,45— żąd., kwiecień 14,47 1/2 plac., 14,50— żąd., maj 14,60— plac., 14,62 1/2 żąd. czerwiec 14,70— plac., 14,75— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

Odczołsz.	Przychodzą.	Odczołsz.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		Poznań-Wrocław.	
6,48 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,02 wiecz.	10,21 przed poł.
2,30 po poł.	3,18 po poł.	8,25 wiecz.	2,30 po poł.
3,21 po poł.	6,18 wiecz.	(do Lesna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy.)	1,40 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,48 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
(do Rokietnicy.)	7,55 wiecz.	1,42 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,20 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,36 w nocy.		10,34 przed poł.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7,25 wiecz.	11,55 w nocy
6,48 rano.	(z Gniezna).	Poznań-Kluczbork.	
10,36 rano.	10,19 przed poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	3,15 po poł.	10,40 przed poł.	2,08 po poł.
7,15 wiecz.	6,64 wiecz.	2,51 po poł.	6,19 wiecz.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
(do Gniezna).	1,32 w nocy.	Poznań-Strzałkowo.	
Poznań-Pila.		5,03 rano.	9,05 rano.
4,46 rano.	7,24 rano.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	5,53 po poł.	9,40 wiecz.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.		

Stan powietrza.

Dnia 15 marca 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	752	Z.	6 pochmurno	8
Aberdeen	742	Z. Pld.Z.	6 pogodnie	8
Christiansund	731	Pld.W.	5 śnieg	1
Kopenhaga	751	Pld.Z.	3 mgła	5
Sztokholm	741	Z.	2 zachm.	4
Haparanda	741	Pld.	2 pół zachm.	-24
Petersburg	756	Pld.W.	3 śnieg	-8
Moskwa	756	spokojnie.	zachm.	-1
Kork. Quent.	768	Z. Pld.Z.	8 pół zachm.	9
Cherbourg	761	Pld.Z.	3 pochmurno	9
Helder	756	Pld.Z.	6 pochmurno	7
Sylt	752	Z. Pld.Z.	4 mgła	5
Hamburg	756	Pld.Z.	4 zachm.	7
Swinoujście	754	Pld.Z.	4 zachm.	7
Nowyport	753	Z.	2 zachm.	7
Klajpejda	751	Z. Pld.Z.	3 mgła	1
Parýz	762	Pld. Pld.Z.	2 zachm.	10
Monaster	758	Pld. Pld.Z.	3 pochmurno	8
Karlsruhe	763	Pld.Z.	3 zachm.	11
Wiesbaden	761	Pld.Z.	1 zachm.	10
Monachium	764	Pld.Z.	4 deszcz	9
Kamienica	760	Pld.	2 zachm.	10
Berlin	762	Pld.Z.	3 zachm.	10
Wiedeń	765	Z.	2 pogodnie	11
Wrocław	760	Pld.Z.	2 zachm.	9
Île d'Aix	763	Z. Pld.Z.	2 zachm.	11
Nica	765	W.	1 pochmurno	9
Tryest	766	spokojnie.	zachm.	11

1) Zorza północna. 2) Horyzont zamglony. 3) Nocą deszcz. 4) Rano deszcz. 5) Wzburaj deszcz.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni "VULKAN"
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIU.
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddolnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

„TEKA ROZMAITOŚCI“

pismo popularno-naukowe wychodzi od 1-go marca r. b. co miesiąc w zeszytach znacznej objętości.

Zeszyt I. już wyszedł i zawiera: „O istnieniu Boga.“ — „Proces Galileusza.“ — „Katołiczym Adama Mickiewicza.“
Przedpłata wynosi na rok: 10 mk. — najdł. roku: 5 mk. (Do końca bież. roku: 8 mk. 30 fen.) (1860)

Adres do przesyłania przedpłaty:

Ks. M. Dziurzyński,
Kraków (Galicya).

Wyższa szkoła żeńska
Anny Danysz
rozpoczyna rok szkolny dnia 12 kwietnia.

Od 1-go października zakład przeniesionym będzie do osobnego domu z ogrodem (ulica Św. Marcina nr. 68) z urządzeniami odpowiedniemi warunkom higieny.

Egzamin nowych uczennic

d. 11 kwietnia — w wtorek — od 3 godz. począwszy. (1862) Zgłoszenia uczennic przyjmuje się

Plac Piotra nr. 3, I p.

Na porę wiosenną i letnią poleca swój bogato zaopatrzone skład w materye z pierwszorzędných krajowych i zagranicznych fabryk

W. Frackowiak,

Poznań, Sapieżyński plac nr. 2.

Niemniej zwracam uwagę **Przew. Duchowieństwu** na mój dobry i praktyczny krój **rewerend i płaszczy.** (1816)

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Roku 1888 założony

Jedyny polski skład hurtowny

K. Ignatowicz,
Poznań, ulica Kozia 21, I. p.

poleca po cenach fabrycznych (1420)

Towary krótkie, białe, galanteryjne i wełniane.

FABRYKA BIELIZNY.

Firmom znanym udzielam 3 miesięcznego kredytu.

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski
Hurtowny handel win w Pleszewie
poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione
wina górnowęgierskie
tokajskie
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.
Wino mszalne (vinum de vite)
butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mým osobistým dozorem na Węgrzech wyłoczzone, za którego czystość ręczę na mocy złożonej przysięgi.

A. Żołnierkiewicz,
Hurtowny skład wina węgierskiego, Zbąszyń (Bentschen), poleca swój bogato zaopatrzone **skład win górno-węgierskich** po przystępnych cenach przy skorój i rzetelnój usłudze. (1002)
Przewielebnemu Duchowieństwu polecam **Wina mszalne (Vinum de vite purum)** łoczzone pod moim osobistým dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi w obec władzy Duchownej.

Konces. katol pensjonat dla chłopców w Wrocławiu.
W moim pensjonacie zająd pomieszczenie od Wielkanocy uczniowie uczęszczający do tutejszych wyższych zakładów naukowych. Do nadzoru w lekcyach i podczas rekreacyi mieszka w zakładzie 2 nauczycieli. Prospekty na życzenie. (1168)
Wrocław, Hl. Geiststr. 20 przy Promenadzie. **Doktorowa Hager.**

Poszukuje od Wielkanocy dla syna mego teryanera (1419)
pensjonatu
(z rówienikami Gimnazjum Fryderyka Wilh.) w Poznaniu i proszę o łaskawe podanie warunków.
A. Żołnierkiewicz
w Zbąszyniu (Bentschen).
Sprzedaż handlu i domostwa.
W więkšym mieście prowincjonalnem w Prusach Zachod. jest na sprzedaż pod bardzo korzystnymi warunkami z powodu śmierci właściciela dobrze rentujący się **handel kolonialny i desytlacya** połączona z **obierzą** cieszącą się wielką frekwencyą gości i posiadającą wielki zajazd, jedynego tego rodzaju przedsiębiorstwa na wielkiem przedmieściu, w najlepšim położeniu miasta. Wpłacił należy 7000 m. Ponięważ ludność jest w 1/4 polską, a tylko 1 kupiec katolik w miejscu osiedlony, jest to więc bardzo korzystna sposobność do założenia korzystnej egzystencji dla pilnego kupca katolika. Oferty sub E. B. 1421 przyjmie Eksp. Kuryera Pozn.

M. Mikołajewski
(227) krawiec męzki w Gnieźnie, ul. Tumaska, poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju** oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorój i rzetelnój uslugi oraz dobrego kroju oddać starannie wykonaną i gustowną robotę. **Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.**

KRÓTKI KATECHIZM
RZYMSKO-KATOLICKI
ulozył **X. Biskup E. Likowski**
Suffragan Pozn.
Czwarte wydanie.
Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 60 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Odwrotnie wysła.

„Bazar de Vienne“
Poznań, Podgórna ulica nr. 10a.
Z powodu zwinięcia artykułów dewocyjnych, wyprzedają je po cenach zakupnych jako to: figury św., krzyże, wieczne lampki, obrazki św., medaliki i książki do nabożeństwa. (1409)

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie (1661)
poleca **Świece ołtarzowe**
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki skutecznie się odwrotnie i franco.

Na post
polecały
codziennie świeże ryby jak: **Iososia, węgorze, sole, turboty, homuchie, sardace, łupacze** i inne; dalej:
łososia wędzonego i marynowanego, węgorza wędzonego i marynowanego śledzie bałtyckie, matjasy i śledzie opiekane, sardynki ruskie w słojkach i sądecz., sardetle brabanckie i amerykańskie, sardynki francuzkie w oliwie w puszkach w 6 rozmaitych gatunkach, **minogi eblagskie,** szwajcarski, tyłzycki, rusk, limburski, holenderski, edamski, zółtkowy, Camembert, Gervais, neufchatelski, Roquefort, parmezan i hareński, Kawior astrachański i amerykański, **marmelady** w eleganckich w dwufuntowych porcelanowych puszkach w 25-ciu rozmaitych gatunkach, Jarzyny, owoce i grzyby suszone i konserwowane. (1226)

Organista
zon., biegły w swym zawodzie, grywający na dętych i rżniętych instrumentach, co może poświadczyć Wiel. Ks. Prob. Osicki z Świątkowa, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r. b. Adres: **Adam Ogórkiewicz**, organista w Świątkowie p. Ustaszewo (Kornthal). (1306)

On cherche depuis le 1-er avril **une bonne**
Française, parfaitement recommandée — pour une fille. (1418)
S'adresser: **Posen** poste restante S. S.

Ucznia
z dobrem przygotowaniem szkolnem poszukuje od 1 kwietnia (1418)
Handel tow. kolonialny
J. N. Leitgebra
w Poznaniu.